

Friedrich August von Hayek jako krytyk pojęcia sprawiedliwości społecznej

Autor: dr Hubert Kaczmarczyk

Artykuł 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi, iż „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Nie ulega wątpliwości, że zasada sprawiedliwości społecznej, stanowiąca rodzaj konstytucyjnej klauzuli generalnej, nie wyznacza samodzielnie kierunków i treści rozwiązań konkretnych problemów społecznych i zabezpieczeń socjalnych obywateli. Zasada sprawiedliwości społecznej nie powinna być rozumiana jako podstawa do ustalenia określonego modelu ekonomicznego. Z drugiej strony zasada ta jednak formułuje pewne kryteria brzegowe, które powinny być respektowane przez ustawodawcę. Istnieje więc, dostrzegane przez niektórych myślicieli, zagrożenie formułowania przez ustawodawcę kryteriów sprawiedliwego traktowania formułowanych arbitralnie, w sposób narzucający określoną wizję stosunków społecznych. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie krytycznych poglądów Friedricha Augusta von Hayeka wobec konstytucyjnej zasady sprawiedliwości społecznej.

Nadrzędność reguł rynkowych wobec innych reguł społecznych powoduje, że sprawiedliwość dotycząca podziału dochodów oraz dóbr, które nie odpowiadają rynkowej alokacji, jest przez Hayeka odrzucana. Sprawiedliwą dystrybucję Hayek postrzega jako otrzymywanie tego co się komu należy, jednakże jego zdaniem, o tym co się komu należy powinien decydować rynek. Jeśli podziału dokonują ludzie, jest on z samej swojej istoty arbitralny. Ekonomiści w związku z tym odwołują się do rozróżnienia pomiędzy sprawiedliwością dystrybucyjną i komutatywną¹:

- Sprawiedliwość dystrybucyjna odwołująca się do równości materialnej wszystkich ludzi widzi potrzebę powtórnego podziału dochodu narodowego

1 K. Kostro, *Koncepcja sprawiedliwości F.A. von Hayeka*, [w:] *Efektywność a sprawiedliwość*, Warszawa 1997, s. 78. Samo rozróżnienie wywodzi się zaś z *Etyki Nikomachejskiej* Arystotelesa – zob. 1131 a-1132 b, Warszawa 1964.

- Sprawiedliwość komutatywna dokonuje się w bezosobowym procesie rynkowym i wyklucza wszelką kontrolę typu politycznego.

Sprawiedliwość, zdaniem Hayeka, może się odnosić wyłącznie do świadomych działań człowieka, gdyż tylko one mogą być sprawiedliwe bądź niesprawiedliwe². Stosowanie określenia „sprawiedliwy” do okoliczności innych niż ludzkie działania czy reguły jest po prostu błędne³. Sprawiedliwość rozdzielcza, którą Hayek uważa za synonim „sprawiedliwości społecznej” nie może być kryterium oceny rezultatów gospodarki rynkowej. „Nie może istnieć sprawiedliwość rozdzielcza, tam gdzie nikt nie rozdziela”⁴.

Termin „sprawiedliwość społeczna”, zdaniem Hayeka, zakłada istnienie *zwykłej* sprawiedliwości, która jest *gorsza* już to z samego względu przywoływania pojęcia sprawiedliwości społecznej. W efekcie może powstać wrażenie, iż do regulacji stosunków społecznych nie wystarczy odwoływać się do pojęcia sprawiedliwości, gdyż jest to niewystarczające. Uważa on, iż w rzeczywistości pojęcie sprawiedliwości społecznej nie niesie żadnych nowych wartości ponad te, które zawierają się w tradycyjnym rozumieniu pojęcia sprawiedliwość. Wzbogacenie jego treści przez dodanie przymiotnika *społeczny* dyskredytuje wszystkie wartości dotąd mieszczące się w pojęciu sprawiedliwości sugerując, że bez tego zabiegu jest ono niepełne lub nawet gorsze. Samo zaś fraza *sprawiedliwość społeczna*, zdaniem Hayeka, „nie znaczy nic” a jej „urzeczywistnianie” prowadzi do bezmyślnego niszczenia społeczeństwa i gospodarki rynkowej⁵. Hayek twierdził także, iż pomimo faktu, że wielu ludzi jest niezadowolonych z istniejącego modelu dystrybucji, nikt z nich nie ma jasnego wyobrażenia jaki model dystrybucji byłby najbardziej sprawiedliwy. W rzeczywistości dysponujemy jedynie intuicyjnymi ocenami poszczególnych przypadków jako niesprawiedliwymi. „Nikt jeszcze nie wynalazł – pisze Hayek – choćby jednej ogólnej zasady, na podstawie której moglibyśmy ustalić, co jest

2 „sprawiedliwość ma znaczenie jedynie jako zasada zachowania ludzkiego, a żadne, możliwe do wyobrażenia zasady zachowania jednostek dostarczających sobie wzajemnie towary i usługi w ramach gospodarki rynkowej nie wytworzyłyby rozdziału, który można by zasadnie określić jako sprawiedliwy czy niesprawiedliwy.” F. A. Hayek, *Fikcja sprawiedliwości społecznej*, s. 103.

3 „Ściśle mówiąc, tylko ludzkie działania mogą być nazywane sprawiedliwymi lub niesprawiedliwymi. (...) Stosowanie terminu „sprawiedliwy” do okoliczności innych niż ludzkie działania czy rządzące nimi reguły, jest błędem kategorialnym”, F.A. Hayek, *Law, Legislation and Liberty*, t. 2, s. 31.

4 F.A. Hayek, *Fikcja sprawiedliwości społecznej*, [w:] *Teksty liberalne*, Warszawa 1993, s. 104.

5 F.A. Hayek, *Law, legislation and Liberty*, t.2, s. xii.

>>społecznie sprawiedliwe<< we wszystkich poszczególnych przypadkach objętych tą zasadą”⁶.

Zwolennicy posługiwania się terminem „sprawiedliwość społeczna”, uważają, iż za pomocą dystrybucji stworzą sprawiedliwe społeczeństwo. Twierdzą oni, iż akceptują gospodarkę rynkową, ale nie społeczeństwo rynkowe⁷. Akceptują reguły, lecz nie wynik postępowania zgodny z regułami. Rozdział dochodu zgodny z regułami gospodarki wolnorynkowej jest uważany za niesprawiedliwy, gdyż powoduje rozwarstwienie się dochodów i powstawanie nierówności. Działanie rynku jest jednak zjawiskiem bezosobowym i nie może być uważane ani za sprawiedliwe, ani za niesprawiedliwe. Pewne zjawiska związane z pogorszeniem się sytuacji materialnej, jeśli nie wynikają z zamierzonych działań ludzkich można raczej uznać za nieszczęście niż za niesprawiedliwość. Stanowisko takie prezentuje właśnie Hayek podnosząc jednocześnie, że zarzut niesprawiedliwości pojawia się z chwilą powstania nierówności. Niektórzy uczestnicy gry rynkowej w procesie wymiany, twierdzą, iż otrzymali mniej niż powinni i żądają redystrybucji. Hayek uważa, że dopóki ta procedura wymiany jest dobrowolna i nieprzymuszona, dopóty jej skutek, wyrażony w osiągniętych przez jednostkę dochodach, nie może być oceniony jako niesprawiedliwy⁸. Jego zdaniem zwolennicy zasady sprawiedliwości społecznej, w rzeczywistości uznają prymat społeczności nad jednostką, co otwiera im drogę do instrumentalnego traktowania sprawiedliwości. Celem, do którego powinny zmierzać wolne społeczeństwa, jest wyłącznie równość wobec prawa a nie równość materialna. Dążenie do przebudowy społeczeństwa pod sztandarem społecznej sprawiedliwości w imię równości materialnej jest zdaniem profesora Wojciecha Łączkowskiego wyrazem niesłychanej pychy polityków,

6 F.A. Hayek, *Fikcja sprawiedliwości społecznej*, [w:] *Teksty liberalne*, Warszawa 1993, s. 105.

7 Leszek Miller – przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej stwierdził: „Mówimy tak dla gospodarki rynkowej i nie dla społeczeństwa rynkowego”, *Sędzią jest naród*, „Gazeta Wyborcza” 20 grudnia 1999.

8 „Kiedy badamy sposób uzasadniania tych żądań, stwierdzamy, że ich źródłem jest niezadowolenie, jakie u tych, którym się gorzej powiodło, wywołują cudze sukcesy – czyli, mówiąc prościej : zawiść. Dzisiejsza skłonność do hołdowania tej namiętności i ukrywania jej pod szlachetną maską sprawiedliwości społecznej prowadzi do poważnych zagrożeń wolności. (...) Gdyby wszystkie niespełnione pragnienia istotnie obciążały sumienie społeczeństwa – byłby to koniec odpowiedzialności osobistej(...) Chyba jednym z podstawowych warunków utrzymania takiego społeczeństwa jest to, żebyśmy nie schlebiali zawiści, ani nie sankcjonowali jej pretensji, kamuflując ją jako sprawiedliwość społeczną”, F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 90.

„którzy odwołując się do pięknych pojęć sprawiedliwości i równości, zaczynają dzielić nie swoje pieniądze według własnych ocen i własnych zamiarów”⁹.

Sprawiedliwość społeczna, będąca synonimem sprawiedliwości dystrybucyjnej, ma zdaniem Hayeka swoje źródło w specyfice organizacji życia społeczeństw pierwotnych. Moralne zasady, które ukształtowały pierwotne społeczeństwa plemienne, rządzą nim nadal, czego dowodem jest według Hayeka właśnie postulat „społecznej sprawiedliwości”. Ludzie posługujący się tym terminem postrzegają społeczeństwa wyłącznie jako zaprojektowane organizacje służące określonym celom, jednak dzisiejsza cywilizacja zmierza w kierunku społeczeństw otwartych, bez określonej hierarchii wspólnych celów¹⁰.

W zakresie rozważań o Hayekowskiej koncepcji sprawiedliwości warto poruszyć problem jego stosunku do dzieła Rawlsa „Teoria sprawiedliwości”¹¹. W odczuciu wielu komentatorów dzieło Rawlsa stanowi obronę redystrybucyjnego modelu społeczeństwa. Jest to także pogląd z którym zgadzam się osobiście. Hayek jednak uważa, że Rawls został przez większość źle odczytany i nie uważa on Rawlsa za obrońcę państwa socjal- czy socjal-liberalnego. Co więcej, twierdzi on, że różnice pomiędzy nim a Rawlsem „wydają się bardziej słowne niż dotyczące istoty rzeczy”¹². Niewątpliwie pomiędzy koncepcją sprawiedliwości Hayeka a Rawlsa istnieją liczne podobieństwa. Nie sposób nie zauważyć zbieżności Rawlsowej „zasłony niewiedzy” czy „sprawiedliwości jako bezstronności” jako sposobu na wybór najkorzystniejszego modelu społecznego z Hayekowską definicją najkorzystniejszego porządku społecznego, jako takiego „który wybralibyśmy, gdybyśmy wiedzieli, że nasze wyjściowe w nim położenie będzie określone w sposób całkowicie przypadkowy, (...) najlepszym społeczeństwem jest to, w którym chcielibyśmy zapewnić miejsce naszym dzieciom, gdybyśmy byli przekonani, że ich położenie w nim będzie określone w sposób losowy”¹³. Wybralibyśmy po prostu model, który daje „lepsze

⁹ W. Łączkowski, *Uwarunkowania historyczne nowej konstytucji RP*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2/1995, s. 9.

¹⁰ „(...) wszyscy odziedziczyliśmy po wcześniejszym, innym typie społeczeństwa, w którym człowiek żył o wiele dłużej niż w obecnym, pewne głęboko zakorzenione instynkty, nie dające się zastosować w naszej obecnej cywilizacji(...) W swojej prymitywnej formie, małe grupy faktycznie posiadały to, co jest nadal atrakcyjne dla wielu ludzi – wspólny, jednoczący cel lub wspólną hierarchię celów, oraz rozmyślnie dzielenie środków według wspólnej oceny zasług jednostek”, F.A. Hayek, *Fikcja sprawiedliwości społecznej*, [w:] *Teksty liberalne*, Warszawa 1993, s. 105-106.

¹¹ J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994.

¹² F.A. Hayek, *Law, Legislation...*, t.2, s. xiii.

¹³ F.A. Hayek, *Law, Legislation...*, t.2, s. 132.

perspektywy znaczącej większości”. Drugim podobieństwem na które powołuje się Hayek jest Rawlsowski argument cytowany przez Hayeka, iż „zasady sprawiedliwości ustalają ramy dla aktywności społecznej. Jeśli działalność człowieka mieści się w owych ramach to efekty dystrybucyjne takiej działalności nie mogą być określane jako niesprawiedliwe”¹⁴.

Można się zgodzić z Hayekiem, że pomiędzy jego a Rawlsa koncepcją sprawiedliwości nie ma zasadniczej różnicy, niemniej podobieństwa ograniczone są do samej zasady generalnej, że instytucje podlegają pewnym ograniczeniom o ogólnym charakterze i zgoda na nie oznacza akceptację procedur w ramach tych ograniczeń i rezultatów stosowania tych procedur. Prawdziwe różnice pomiędzy oboma myślicielami ujawniają się przy zagadnieniach podatków i spadków, a kwestie te przecież w sposób istotny dotyczą problematyki sprawiedliwości.

Hayek zdaje się nie zauważać, iż Rawls, podobnie jak zwolennicy dystrybucji, traktuje podatki jako element inżynierii społecznej. Uważa on, że proporcjonalne podatki konsumpcyjne powinny spełniać funkcję fiskalną, czyli „dać państwu środki na dobra publiczne”, natomiast progresywne podatki dochodowe mają zabezpieczyć autentyczną wartość praw i instytucje równej wolności w społeczeństwie opartym na własności. Rawls twierdzi, że głównym zadaniem rządu (działu dystrybucji) jest „zachowanie maksymalnie sprawiedliwych udziałów dystrybucyjnych za pomocą podatków i niezbędnych korekt w prawie własności”¹⁵. Podatki od spadków i darowizn i ograniczenia praw do spadku mają na celu stopniowe i ciągłe korygowanie dystrybucji bogactwa i zapobieganie koncentracji władzy. Wątpliwości budzi jednak słuszność poglądu i wizji autora *Teorii sprawiedliwości*, iż w społeczeństwie opartym na prawie własności może istnieć ku pożytkowi właścicieli organ lub władza, która za pomocą progresywnego opodatkowania będzie pozbawiała właścicieli części ich praw¹⁶. Stanowisko Hayeka jest całkowicie odmienne, gdyż twierdzi on, że nie ma większej zasługi ani większej niesprawiedliwości w tym, że niektórzy urodzili

14 J. Rawls, *Constitutional Liberty and the Concept of Justice*, [w:] *Justice*, New York 1963, s. 102.

15 J. Rawls, *Teoria sprawiedliwości*, Warszawa 1994, s. 381-384.

16 Podobna sytuacja może mieć miejsce w przypadku wszelkich podatków majątkowych. Źródłem zapłaty takich podatków może być sam majątek lub dochód. Gdy źródłem zapłaty jest majątek, wówczas zapłata podatku pomniejsza majątek i mamy do czynienia z podatkiem realnym, uszczuplającym substancję majątkową właściciela. Negatywne konsekwencje takiego podatku są bardzo widoczne. Na temat rozróżnienia między podatkiem realnym a nominalnym patrz J. Kulicki, P. Sokół, *Podatki i prawo podatkowe*, Warszawa 1996, s.36.

się jako dzieci bogatych rodziców niż w tym, że inni urodzili się jako dzieci rodziców troskliwych czy inteligentnych¹⁷. Jak słusznie zauważa Stanisława Golimowska, Hayek „występując przeciw redystrybucji dochodów, występuje przeciwko największemu zagrożeniu gospodarki rynkowej – socjalizmowi w podziale. Hayek uważa bowiem, że socjaliści dojrzeli do tego, iż nie należy robić rewolucji, aby uspołecznic środki produkcji, należy dążyć do redystrybucji dochodów, by w ten sposób kontrolować procesy podziału i realizować socjalistyczną sprawiedliwość”¹⁸.

Zdaniem autora *Konstytucji wolności* istnieje dziwna sprzeczność pomiędzy szacunkiem dla instytucji rodziny a niechęcią do faktu, że urodzenie się w określonej rodzinie może zapewnić człowiekowi specjalne korzyści. „Trudno pojąć – pisze Hayek- dlaczego ta sama użyteczna cecha, którą się aprobeuje, kiedy wynika z naturalnych predyspozycji człowieka, miałaby być mniej cenna, kiedy powstaje pod wpływem takich okoliczności, jak posiadanie inteligentnych rodziców czy dobrego domu”¹⁹. Hayek, co słusznie zauważa Miłowit Kuniński, kładzie nacisk na rolę elit w społeczeństwie i dlatego podkreśla wagę rodzinnego przekazu kulturowego i dziedziczenia majątku²⁰. „Byłoby nierozsądnie przeczyć - pisze Hayek - że społeczeństwo na pewno łatwiej zyska wartościową elitę, jeśli awans nie jest ograniczony do jednego pokolenia, jeśli jednostki nie są celowo zmuszane do startu wciąż z tego samego poziomu i jeśli dzieci nie są pozbawiane szansy skorzystania z lepszej edukacji i warunków materialnych, które mogą im zapewnić ich rodzice”²¹. W rzeczywistym interesie społecznym nie leży ograniczanie polepszenia warunków materialnych do jednej generacji. Zdaniem Hayeka mamy raczej powody przypuszczać, że istnieją jakieś wartościowe społecznie cechy, które wyjątkowo można tylko nabyć za życia jednego pokolenia, na ogół kształtują się one w wyniku ciągłego wysiłku dwóch lub trzech pokoleń. Rola rodziny w przekazywaniu kolejnemu pokoleniu wzorów i tradycji jest ściśle związana z możliwością przekazywania dóbr materialnych. Hayek nie znajduje wytłumaczenia dla tezy, że ograniczenie możliwości korzystania z osiągnięć materialnych do pokolenia, które je wypracowało,

17 F.A. Hayek, *Konstytucja...*, s. 88.

18 S. Golimowska, *Polityka społeczna państwa w gospodarce rynkowej*, Warszawa 1994, s. 32.

19 F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 87.

20 Zob. M. Kuniński, *Koncepcja sprawiedliwości Friedricha Augusta von Hayeka*, artykuł dostępny na stronie Ośrodka Myśli Politycznej: <http://www.omp.org.pl/>

21 F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 88.

mogłoby w jakikolwiek sposób służyć rzeczywistym potrzebom społeczeństwa. Najlepszy użytek ze stronnicości rodziców wobec dzieci wymaga akceptacji przekazywania własności. Przekazywanie własności jest ze społecznego punktu widzenia najtańsze, w porównaniu z nepotyzmem, który prowadzi do marnowania zasobów i niesprawiedliwości większej niż wywołana dziedziczeniem własności²².

Większość egalitarystycznych postulatów, zdaniem Hayeka, jest oparta w znacznej mierze na zawiści, niemniej duża część haseł większej równości jest w rzeczywistości domaganiem się bardziej sprawiedliwej dystrybucji dóbr. Niechęć nie dotyczy samego faktu nierówności, ale tego, iż różnice w nagrodach nie odpowiadają żadnym uchwytnym różnicom pod względem zasług poniesionych przez osoby, które je otrzymują. Hayek uważa jednakże, iż sprawiedliwość pojmowana jako proporcjonalność nagród do zasług jest nie do pogodzenia z wolnym społeczeństwem. Realizacja tak pojmowanej sprawiedliwości musiałaby prowadzić do ograniczenia wolności, ponieważ niezbędne byłoby ustalenie hierarchii zasług i skorelowanie z nimi proporcjonalnych gratyfikacji²³. Podstawowy problem sprowadza się do tego, czy lepiej jest, aby ludzie odnosili korzyści proporcjonalnie do pożytku, jaki ich działalność przynosi innym, czy też podział tych korzyści powinien się dokonywać zgodnie z ocenami ich zasług przez innych. Zasługi według Hayeka należy rozumieć jako pochwałę moralnego charakteru działania, nie zaś jako wartość działania czy czyjejs umiejętności dla innych, która nie musi się wiązać z zasługą. Hayek wskazuje na różnicę między zasługą, która polega na subiektywnie określonym trudzie i wysiłku, jaki człowiek musi włożyć w działanie zgodne z jakąś akceptowaną regułą postępowania, a na obiektywnym rezultacie, który posiada pewną wartość dla innych, niezależnie od tego, czy został osiągnięty dużym nakładem sił, czy nawet w sposób przypadkowy. Nagradzanie według zasług musiałoby być także nagradzaniem według zasług dających się zweryfikować. Zasługa nie jest jednak sprawą obiektywnego wyniku, ale subiektywnych starań. „Społeczeństwo gwarantujące, że pozycja jednostki odpowiadała społecznym wyobrażeniom o jej zasługach

22 „nawet ci, którzy sprzeciwiają się nierównościom spowodowanym dziedziczeniem, muszą przyznać, że skoro ludzie są jacy są, dziedziczenie jest najmniejszym możliwym złem”, F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 89.

23, „w systemie wolności nie jest ani pożądane ani możliwe w praktyce, zapewnienie w powszechnej skali, aby wynagrodzenie odpowiadało zasługom i że podstawową cechą wolnego społeczeństwa jest to, że pozycja jednostki nie musi koniecznie odpowiadać opinii pozostałych członków społeczeństwa o jej zasługach”, F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 91.

moralnych byłoby więc dokładnym przeciwieństwem wolnego społeczeństwa. Byłoby to społeczeństwo, w którym ludzie byliby wynagradzani za wypełnianie obowiązków a nie za odnoszenie sukcesów, zaś każde posunięcie jednostki byłoby podyktowane wyobrażeniami innych ludzi o tym co powinno się robić”²⁴.

Powodzenie jednostek w społeczeństwie opartym na rynku i indywidualnej wolności zawiera element ryzyka, ponieważ nie ma jednoznacznej zależności między staraniami jednostek a uzyskiwanymi przez nie nagrodami (korzyściami). Wolne społeczeństwo "nagradza" jednostki ze względu na wartość ich dokonań określoną wg kryteriów kształtujących się w sposób samorzutny. Społeczeństwa o charakterze hierarchicznym stosują zaś ustaloną skalę ocen postępowania swoich członków, wiąże się to z odgórnym narzuceniem jednolitych kryteriów nagradzania, a więc ograniczeniem wolności jednostek i zakresu wolnego wyboru. Wysokie zyski tych, którzy odnoszą sukces, bez względu na to, czy jest on zasłużony czy przypadkowy, stanowią zdaniem Hayeka najlepszy z możliwych instrumentów kierowania zasobów tam, gdzie będą one stanowić największy wkład w pulę, z której wszyscy czerpią swoje udziały²⁵. Procesy rynkowe według Hayeka odpowiadają w pełni definicji gry czyli zawodów rozgrywanych według pewnych zasad, w których decydują wyższe umiejętności czy szczęście. Hayek nie traktuje tym samym sukcesu zdobytego szczęściem, jako czegoś moralnie nagannego, lub czegoś co wymagałoby natychmiastowej korekty.

Wracając do tez Johna Rawlsa należy zauważyć, że są one także wysoce kontrowersyjne w odniesieniu do progresywnego opodatkowania dochodów. Wysoka progresja podatkowa nie tylko nie sprzyja autentycznej równości szans, ale wręcz odbiera szansę ludziom chcącym poprawić swoją sytuację materialną. Hayek zauważa, iż wysokie stopy opodatkowania progresywnego nie mają żadnego uzasadnienia gospodarczego a są wykorzystywane jedynie w skrajnie egalitarystycznych celach. W związku z tym pojawiają się dwie negatywne konsekwencje: „to – z jednej strony – obniżenie mobilności społecznej wskutek tego, że człowiek odnoszący sukcesy nie może w praktyce awansować poprzez

24F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 94.

25 „Kiedy handlarze z wczesnego okresu neolitu płynęli z Anglii przez Kanał łodziami wełny i krzemienych toporów, aby wymienić je na bursztyn i zapewne, już wówczas, na dzbany wina, ich celem nie było już zaspokajanie potrzeb znanych im osób, tylko osiągnięcie jak największego zysku. Właśnie dlatego, że byli zainteresowani tylko tym, kto im da najwyższą cenę za ich produkty, docierali do zupełnie sobie nieznanych ludzi, i podwyższali dzięki temu ich standard życia o wiele bardziej, niż mogliby to uczynić w stosunku do sąsiadów”, F.A. Hayek, *Fikcja sprawiedliwości...*, s. 107.

akumulację majątku, z drugiej zaś – doprowadzenie do sytuacji, w której z wolnego społeczeństwa została nieomalże wyeliminowana jego najważniejsza postać: człowiek niezależny materialnie, którego istotną rolę, polegającą na utrzymywaniu wolności opinii i ogólnej atmosfery niezależności od kontroli rządu, zaczynamy dostrzegać dopiero teraz, gdy znika on ze sceny”²⁶. Można wyobrazić sobie osobę, która wkłada olbrzymi wysiłek we własną edukację, następnie wytężoną pracą zawodową stara się zgromadzić określony majątek. Taka osoba jest karana za własną aktywność, a progresywna skala podatkowa uniemożliwia takiej osobie szybsze poprawienie własnej pozycji materialnej. Wraz ze wzrostem dochodów państwo zaczyna przejmować coraz większy procent jej dochodów. Taki system jest przez niektórych autorów przyrównywany do pracy przymusowej²⁷. Człowiek decydujący się pracować więcej, aby zarobić więcej dla zaspokojenia swych potrzeb, przedkłada te potrzeby nad czas wolny i zajęcia, którym mógłby poświęcić się w czasie wolnym. Jeśli zgodzimy się, że zabieranie wolnego czasu człowieka na rzecz potrzebujących jest nieuprawnione, to zabieranie tego czasu w postaci dodatkowego opodatkowania pracy nie można uznać za rozwiązanie sprawiedliwe²⁸. „Głównym problemem >>sprawiedliwości społecznej<< w naszym społeczeństwie – pisze Hayek – jest to, że nie pozwala ona jednostkom osiągnąć tego, co mogłyby osiągnąć, ponieważ środki na dalsze inwestycje są im zabierane. Jest to także zastosowanie niewłaściwej zasady do cywilizacji, w której produktywność jest wysoka, ponieważ dochody są dzielone bardzo nierówno, i przez to skąpe środki są kierowane i ograniczane do tych dziedzin, gdzie przynoszą one możliwie najwyższe zyski”²⁹.

Chciałbym teraz przyjrzeć się poglądom na temat sprawiedliwości społecznej wyrażanych w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Omówienie orzecznictwa TK wskazuje na słuszność Hayekowskiej krytyki pojęcia sprawiedliwości społecznej. W okresie PRL Trybunał Konstytucyjny identyfikował formułę sprawiedliwości społecznej jako formułę podziału „od każdego według

²⁶ F.A. Hayek, „*Wolna*” przedsiębiorczość i porządek konkurencyjny, [w:] F.A. Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Kraków 1998, s.134.

²⁷ „Niektórzy uważają tę tezę za prawdziwą w sposób oczywisty: zabieranie zapłaty za *n* godzin przypomina zabieranie komuś *n* godzin; jest niczym zmuszanie kogoś do pracy przez *n* godzin dla nie swoich celów.”, R. Nozick, *Anarchia, Państwo, Utopia*, Warszawa 1999, s.203.

²⁸ „Czyż nie jest w istocie zastanawiające, że redystrybucjoniści nie biorą w rachubę człowieka, któremu tak łatwo bez dodatkowej pracy osiągnąć przyjemność, zaś nakładają dodatkowe obciążenia na biednego nieszczęśnika, który musi pracować na swoje przyjemności?” R. Nozick, *Anarchia...*, s.204.

²⁹ F.A. Hayek, *Fikcja sprawiedliwości społecznej*, s. 108.

jego zdolności, każdemu według jego pracy”³⁰. Zygmunt Ziemiński zwracał uwagę, że ta formuła ma charakter utopijny i jest nie do zrealizowania teraz i w przyszłości, nawet w zakresie zaspokajania potrzeb najbardziej podstawowych³¹. Trybunał Konstytucyjny wskazywał też na wyraźne zabarwienie ideologiczne pojęcia „sprawiedliwości społecznej” pisząc, iż „pojęcie sprawiedliwości społecznej zależy od istniejącego w danym społeczeństwie systemu norm i wartości, jest zatem uwarunkowane zarówno historycznie, jak i klasowo”³². Najciekawsze jest jednak to, że Trybunał Konstytucyjny pisząc o sprawiedliwości społecznej uwarunkowanej ideologicznie i klasowo zrekonstruował pojęcie sprawiedliwości społecznej ściśle powiązane z zasadą równego traktowania i w istocie odwołał się do sprawiedliwości formalnej jako równego traktowania równych³³, co później potwierdziły kolejne orzeczenia trybunału już w całkowicie nowym systemie prawnym. Tak na przykład TK orzekł, że „zasada sprawiedliwości społecznej zakazuje „faworyzowania i uprzywilejowania”³⁴. W orzeczeniu z 1997 roku TK pisze „Trybunał Konstytucyjny wypowiadał się również wielokrotnie w sprawie rozumienia pojęcia >>sprawiedliwości społecznej<< i w ślad za doktryną opowiedział się za jego dystrybucyjnym (rozdzielczym) ujęciem. (...) Trybunał Konstytucyjny interpretuje to pojęcie w połączeniu z pojęciem równości przyjmując, że jeżeli w podziale dóbr i związanym z tym podziale ludzi wystąpią niesprawiedliwe różnice, wówczas różnice te uważane będą za nierówność. Sprawiedliwość jest przeciwieństwem arbitralności”³⁵. W orzeczeniu tym, co istotne, TK powołał się jednocześnie na rozumienie sprawiedliwości zawarte w *Teorii sprawiedliwości* J. Rawlsa. W innym istotnym orzeczeniu TK przywołał prace Perelmana *o sprawiedliwości* pisząc, że TK w swoich poglądach na temat sprawiedliwości

³⁰ TK w swoim orzeczeniu pisał: „Słusznie podkreśla się także rację szerszego uwzględniania w przepisach tego prawa podstawowej, zgodnie z art. 19 ust. 3 Konstytucji, formuły sprawiedliwości społecznej „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”. Orzeczenie TK K 1/88 zawarte w Systemie Informacji Prawnej LEX.

³¹ Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992, s. 110.

³² OTK 1988/1/1 dostępne także w Systemie Informacji Prawnej LEX TK U 7/87.

³³ Pisząc o sprawiedliwości rozdzielczej TK stwierdził: „Jej założeniem jest idea jednakowego traktowania wszystkich ludzi w obrębie określonej klasy (kategorii). Być sprawiedliwym to jednakowo traktować istoty równe z pewnego punktu widzenia, tj. mające tę samą cechę charakterystyczną, istotną dla danej klasy (kategorii) ludzi (np. potrzeby, wyniki pracy, zdolności, zasługi). Według sprawiedliwości rozdzielczej „równe traktowanie” nie oznacza otrzymania równych udziałów rozdzielanych dóbr, lecz stosowanie takiej samej miary wobec wszystkich zainteresowanych otrzymaniem rozdzielanych dóbr”. OTK 1988/1/1 dostępne także w Systemie Informacji Prawnej LEX TK U 7/87.

³⁴ TK K 34/97.

³⁵ TK K 2/97.

społecznej „bliski był poglądom wskazującym związku między równością w prawie a sprawiedliwością (Perelman, Tourtoulon) i traktującym sąd o równości w prawie jako pochodną sprawiedliwości”³⁶. TK zwracał uwagę we wszystkich orzeczeniach interpretujących pojęcie społecznej sprawiedliwości, że nie można czynić nieuzasadnionych rozróżnień pomiędzy ludźmi. Należy jednak odróżnić wyodrębnienie w prawie danej grupy odpowiadające poczuciu sprawiedliwości od wyodrębnienia opartego na arbitralności. Jak słusznie konkludował TK „Sprawiedliwość jest przeciwieństwem arbitralności, wymaga bowiem, aby zróżnicowanie poszczególnych ludzi pozostawało w odpowiedniej relacji do różnic w sytuacji tych ludzi”³⁷. Tak więc pomimo posługiwania się pojęciem sprawiedliwości społecznej TK interpretuje go zasadniczo na sposób formalny jako „równe traktowanie równych” nie odwołując się do żadnej konkretnej formuły sprawiedliwości jako zasady podziału.

Perelman na którego powoływał się TK w swym orzecznictwie twierdzi, że najbardziej właściwą i najlepszą do stosowania jest formuła sprawiedliwości formalnej jako zasady działania w myśl której „osoby należące do tej samej kategorii istotnej powinny być traktowane jednakowo”³⁸. Koncepcje sprawiedliwości takie jak:

- Każdemu to samo
- Każdemu według jego zasług
- Każdemu według jego dzieł
- Każdemu według jego potrzeb
- Każdemu według jego pozycji
- Każdemu według tego, co przyznaje mu prawo

traktuje on jako sprawiedliwości konkretne, ze względu na konkretną zasadę, według której należy postępować (np.: każdemu według zasług nakazuje jednakowo traktować ludzi o jednakowych zasługach).

Sprawiedliwość formalna nie określa kategorii, które są istotne do stosowania sprawiedliwości w praktyce. Sprawiedliwość formalna sprowadza się do poprawnego stosowania prawideł dostarczonych przez różne koncepcje sprawiedliwości. Problem powstaje wówczas, gdy mamy odpowiedzieć na pytanie, zastosowanie którego prawidła jest bardziej sprawiedliwe. Ten problem

³⁶ TK K 7/90.

³⁷ TK K 7/90.

³⁸ Ch. Perelman, *O sprawiedliwości*, Warszawa 1959, s. 37.

wydaje się bardzo trudny do rozwiązania ze względu na arbitralny wybór naszych konkretnych formuł sprawiedliwości. Ostatecznie Perelman w końcowym rozdziale swej książki napisał: „ Tak więc jeśli sprawiedliwość wydaje się jedyną cnotą racjonalną, która przeciwstawia się bezprawiu naszych czynów i arbitralności naszych norm, nie wolno zapominać, że działanie jej opiera się samo na wartościach arbitralnych, irracjonalnych i że wartościom tym przeciwstawiają się wartości inne, na które nie może pozostać całkiem obojętne wrażliwe poczucie sprawiedliwości”³⁹. Jak widać nawet Trybunał Konstytucyjny budując znaczenie pojęcia „społeczna sprawiedliwość” nie dodawał do niego więcej niż znajdujemy w klasycznych koncepcjach sprawiedliwości. Doszukiwanie się jakiegoś istotnego novum w tym pojęciu jest właśnie zdaniem Hayeka nadinterpretacją i wykorzystywaniem tego terminu do walki politycznej związanej z wprowadzaniem socjalistycznej a nie społecznej sprawiedliwości.

Hayek uważa, iż nie sposób zaakceptować poglądu, że słowo „społeczny” odnosi się do wszystkiego, co zmniejsza lub likwiduje różnicę w dochodach. Wydaje się, „że każde wezwanie, byśmy stali się >>społeczni<< jest apelem o dokonanie kolejnego kroku w stronę >>społecznej sprawiedliwości<< socjalizmu. Z tego powodu posługiwanie się terminem >>sprawiedliwość społeczna<< staje się rzeczywistym odpowiednikiem żądania wprowadzenia >>sprawiedliwości dystrybucyjnej<<”⁴⁰. Hayek nie zgadza się z koncepcją będącą jego zdaniem podstawą sprawiedliwości dystrybucyjnej a głoszącą, iż każdy powinien otrzymać to, na co moralnie zasługuje. Moralna zasługa nie może być jego zdaniem ustalona w sposób obiektywny, co wymaga abyśmy uznali, iż sukces zależy od wyników a nie motywacji. Co więcej, popieranie równego rozkładu dochodu wynika z pomijania sprawy niezwykle istotnej, tej mianowicie, że to co jest do podziału, roczny wytwór ludzkiej pracy, nie jest niezależny od sposobu, w jaki zostanie podzielony. Zdaniem Hayeka i innych myślicieli liberalnych, tylko dlatego, że możliwa jest w naszym porządku społecznym nierówność bogactwa, która daje każdemu bodziec, by wytwarzał tyle, ile tylko

³⁹ Ch. Perelman, tamże , s.109. Według Perelmana „Jeśli przypomnimy sobie, że od tysięcy lat wszyscy antagoniści we wszystkich konfliktach publicznych i prywatnych, wojnach, rewolucjach, procesach sądowych, sporach pieniężnych głoszą i usiłują dowieść, że sprawiedliwość jest po ich stronie, że wszyscy domagają się zawsze sprawiedliwości, uciekając się do jakiegokolwiek arbitrażu, zdamy sobie natychmiast sprawę z nieprawdopodobnej mnogości znaczeń , jakie się nadaje temu pojęciu, i z niezwykle zamieszania wywołanego przez jego używanie”, *O sprawiedliwości*, Warszawa 1959 , s. 22.

⁴⁰ F.A. Hayek, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, Kraków 2004, s. 179.

jest w stanie i po najniższych kosztach, ludzkość może corocznie korzystać z tego bogactwa, jakie ma współcześnie do dyspozycji⁴¹. Są jednak społeczności gdzie obyczaje plemienne wymagają, aby jednostki dzieliły produkty swojej pracowitości, zdolności czy szczęścia ze swoimi współplemieńcami, co skutecznie studzi zapał do zwiększania produktywności, gdyż jak słusznie zauważa Hayek, „zwiększone dochody takiego człowieka oznaczałyby po prostu, że musiałby je dzielić z coraz większą liczbą osób zgłaszających roszczenia. Nie może on zatem wznieść się znacznie ponad przeciętny poziom swojego plemienia”⁴².

Ludzie, którzy posługują się terminem „sprawiedliwość społeczna”, postrzegają zdaniem Hayeka społeczeństwo jako zaprojektowaną organizację, podporządkowaną konkretnym celom i realizującą określony wzorzec dystrybucji, nazywany sprawiedliwym. Twierdzą ponadto, iż celem polityki państwa powinno być wyeliminowanie przyczyn niezadowolenia w społeczeństwie. Zdaniem autora *Konstytucji wolności* musimy sobie uświadomić, że „ludzka zazdrość nie jest z pewnością tym rodzajem niezadowolenia, którym winno się zajmować wolne społeczeństwo”⁴³. Próby eliminowania przyczyn niezadowolenia prowadzą nieuchronnie, zdaniem Hayeka, do narzucania władzy dbałości o to, aby nikt nie miał lepszego samopoczucia, żony czy lepiej radzących sobie dzieci, niż ktokolwiek inny. Hayek zwracał także uwagę na to, iż współczesny rozwój prawa opiera się na błędnych przesłankach ekonomicznych. „Prawnicy bez wyjątku opierają się (opisując przeszły okres *laisser-faire*) na bajce, że wolne przedsiębiorstwa budowane są na wyzysku robotników fizycznych i obwiniają >>wczesny kapitalizm<< lub >>liberalizm<< za pogorszenie materialnego standardu klasy pracującej”⁴⁴.

Jeśli państwo przejmuje rolę odpowiedzialnego za to, co kto otrzymuje, kiedy i w jaki sposób, musi ono tym samym używać swojej władzy do zrealizowania jakiegoś ideału sprawiedliwości społecznej. Uznanie zaś celu obranego przez rząd za uzasadniony, może w konsekwencji usprawiedliwiać używanie metod sprzecznych z zasadami wolności i sprawiedliwości. Zdaniem

41 L. Mises stwierdza, że „Gdyby bodziec ten [nierówności] zlikwidować, tak bardzo zmniejszyłaby się wydajność pracy, że część, jaką równy podział przyznawałby każdej jednostce, byłaby dalece mniejsza nawet od tego, co dziś otrzymuje największy biedak”, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Kraków 2004, s. 52.

42 F.A. Hayek, *Fikcja sprawiedliwości...*, s. 108.

43 F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 90.

44 F.A. Hayek, *Law, legislation...t.1*, s. 67. Hayek nazywa zresztą takie myślenie legendą, w całości nieprawdziwą, która stała się „folklorem naszych czasów” – z legendą tą polemizuje w pracy zbiorowej, której jest redaktorem – zob. *Capitalism and the Historians*, London 1953.

Hayeka, jeśli chcemy utrzymać wolne społeczeństwo to zasadnicze znaczenie ma zrozumienie, że „słuszność celu nie wystarczy dla usprawiedliwienia przymusu”⁴⁵. Hayek twierdził dodatkowo, że w rzeczywistości cele rządu realizującego „społeczną sprawiedliwość” są w większości niespołeczne – przeważnie są to cele narzucone przez zorganizowane grupy nacisku: „rządy stały się dobroczynnymi instytucjami, szantażowanymi przez zorganizowane grupy społeczne. Ludzie polityki ustępują przed tym szantażem tym chętniej, że udzielanie żądanych korzyści jest zarazem kupnem zwolenników. Ta dystrybucja dóbr, jaką zajmują się rządy, służy określonym grupom społecznym, ale koszty udzielanych tym grupom dóbr czy korzyści ponosi całe społeczeństwo. Widoczne korzyści a niewidoczne koszty popychają rządy do wydawania coraz więcej, aby zachować poparcie większości politycznej”⁴⁶.

45 F.A. Hayek, *Konstytucja wolności*, s. 85.

46 Wypowiedź Hayeka w rozmowie z Guy'em Sormanem, [w:] G. Sorman, *Prawdziwi myśliciele naszych czasów*, Warszawa 1993, s. 225.

Streszczenie: Autor omawia Hayekowską krytykę pojęcia sprawiedliwości społecznej, którą uważa za narzędzie wprowadzania do społeczeństwa rozwiązań socjalistycznych. W rzeczywistości, dla właściwego funkcjonowania wolnego społeczeństwa wystarczy posługiwanie się klasycznym pojęciem sprawiedliwości. Podział dochodu zgodnie z zasadami wolnego rynku jest zdecydowanie bardziej sprawidliwy, niż podział według zasług.

Nota o autorze:

Dr Hubert Kaczmarczyk,

1. adiunkt zatrudniony na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Kochanowskiego w Kielcach,
2. wykładowca w Wyższej Szkole Ekonomii i Prawa w Kielcach,
3. kierownik działu prawnego Świętokrzyskiego Centrum Onkologii w Kielcach
Tel. 0694 498-020, adres email: hubertok@interia.pl

Adres do korespondencji:

Hubert Kaczmarczyk
Instytut Ekonomii i Administracji
Uniwersytet im. Jana Kochanowskiego
Ul. Świętokrzyska 21A
25-406 Kielce